

WICI

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZPLITEJ POLSKIEJ

Nr 15 (24)

Łódź, 26 lipca 1945 roku

Cena 3 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ...”



W ROCZNICE ODRODZENIA POLSKI

Jeśli rok czasu bywa częstokroć okresem, w którym wydarzenia w odniesieniu do dziejów narodu nie podpadają pod rejestr historyka, to ten rok znaczony datą 22 lipca jest w dziejach Polski niezmiernie bogaty w fakty, zapisane do historii specjalnymi zgłoskami.

Pamiętamy ten dzień bardzo żywo, bośmy przeżyli w nim niezmiernie radosne narodziny wolności.

Rok temu jeszcze szalał wokół terror hitlerowskich hord. Tysiące braci i siostr naszych konało w strasznych mękach pod ścianami śmierci, jakimi były mury zrujnowanych miast. Dymiły piece krematoriów, a w obozach świszczął żelazny bat katów...

I oto w te miodne dni lipcowe, między złamanymi niewolników, między zhańbionych i upokorzonych padło objawienie wolności.

„Rodacy — głosił Manifest P. K. W. N. — wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi ojczystej. Nad umęczoną Polską powiały znów biało-czerwone sztandary.

Wybiła godzina odwetu na Niemcach za męki i cierpienia, za spalone wsie, za zburzone miasta, zniszczone kościoły i szkoły, za łapanki, obozy i rozstrzelania, za Oświęcim, Majdanek, Treblinkę, za wymordowanie ghettów”.

Jakąż radością brzmiały nam w uszach i w sercach zarazem te słowa i stwierdzenia naoczne, że podle, hitlerowskie zbiry umykały z ziem polskich.

Na ziemi Lubelszczyzny wkraczało Wojsko Polskie. Zjawili się jak z baśni z dalekich krajów Radzieckich dążąc do umiłowanej Ojczyzny. Zdobni w orzelki i zbrojni w nowoczesną broń maszynową napawali nas szczęściem i dumą, porywali swym entuzjazmem walki o wolność i niepodległość Polski. Byliśmy szczęśliwi witając ich i goszcząc w biesiadnych izbach wiejskich.

A potem pochłonęło nas całkowicie twórcze zmaganie się nad odbudową Polski zrujnowanej wojną i

straszną okupacją. Jęliśmy się żmudnej a jednocześnie radosnej pracy.

Ciężka to była praca, mozolna bardzo, ale jakże wielkie są dziś jej wyniki zmierzone na przestrzeni tegorocznego okresu.

Przeprowadzono reformę rolną i w ten sposób naprawiono odwieczną krzywdę polskiemu chłopu. Oddano mu we władanie ziemię; jako odwiecznemu i prawemu jej dziedzicowi, do której nabrał prawa przez tyłowiekową pracę na niej, zraszanie jej swym potem i krwią, stając zawsze wiernie do jej obrony.

Robotnik polski w fabrykach nie jest już wyzyskiwany przez wzbogaconego przemysłowca, ale sprawiedliwie dzieli dochód swej pracy między tych, którzy z narażeniem życia, w ciężkich warunkach pracy dostarczają krajowi produktów przemysłowych.

W tej rocznej pracy czynników rządowych i organizacji społeczno-politycznych odbyła się reforma wojska i reforma szkolnictwa. Wytyczono ścieżki i drogi pod rozbudowę naszej państwowości na silnych i trwałych fundamentach.

Polska krzepnie w swej sile i mocy. Oto śle nam swój salut stary Bałtyk. Pozdrawiają nas porty polskie — Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Kołobrzeg i Szczecin. Słyszymy kucie młotów i kilofów dzierzonych w twarde rękach śląskich robotników, a prastare ziemice piastowskie przesiąknięte krwią i potem patriotów wróciły do macierzy.

Wywalczył je i przed wrogiem obronił polski żołnierz w ofiarnym swym trudzie i krwi przelanej, a dziś chłop polski orze je swym plugiem i złotem ziarnem obsiewa.

Poprzez kraj cały rozbrzmiewa dziś hasło bratania się. Rząd Jedności Narodowej jednoczy serca i dusze obywateli w jedno ognisko, płonące pragnieniem Polski niepodległej, silnej i sprawiedliwej. Dłonie łączą się do wspólnej pracy dla dobra i chwały Ojczyzny.

P. Rogala

— Nowy dom budować, wcielić w niego pierwiastki kultury chłopskiej, narodowej, ogólnopolskiej, aby miał okna i drzwi zwrócone ku postępowi, ku całemu światu. Wyrwać chłopów z otchłani niedoli, z mroków, do których go los i on sam przykuł, i rzucić go na drogę wiodącą ku Polsce, której niejednokrotnie nie mógł zobaczyć oczami załanymi potem Polska to nie był pańszczyźniany, Polska to nie zagon pańszczyźniany, znienawidzony i przeklęty. Wspomniana pańszczyzna to zmore przeszłości, którą Polska sprawiedliwa niszczy.

JAN WIKTOR

„Błogosławiony chleb ziemi czarnej“

Wyjutki.

RUCH LUDOWY A ZWIĄZEK MŁODZIEŻY „WICI“

Ruch Ludowy jest rozległym i głębokim nurtem dążeń emancypracyjnych chłopstwa polskiego do wydobycia się z nizin społecznej, politycznej i kulturalnej nicości na poziom pełnoprawnego obywatela i twórczego współgospodarza Polski Ludowej, świadomego swoich zadań i obowiązków zarówno w stosunku do samego siebie, jak i w stosunku do pozostałych grup społecznych.

Warunki dziejowe Ruchu Ludowego często sprawiały, że rozpadał się on na szereg drobnych strumieni, zmierzających niejednokrotnie w odwrotnych kierunkach. U podstaw tego zjawiska tkwił brak skonkretyzowanej ideologii, która wykładała się stopniowo, następnie brak sprecyzowanego programu działania, opartego na racjonalnym podziale pracy i wreszcie rozkładowe wpływy zagorzałych wrogów ludu wiejskiego, którego społeczno-polityczne usamodzielnienie zagrażało bezpośrednio żywotnym interesom warstw posiadających.

Wyzwolenie Polski spod okupacji niemieckiej stworzyło szereg pomyślnych możliwości dla rozwoju Ruchu Ludowego we właściwym kierunku. Lecz możliwości te nie zostały dotychczas należycie wykorzystane i jeżeli Ruch Ludowy uwybraźnił się już z dostateczną siłą na zewnątrz, to jednak wewnątrz, na własnym podwórku, nie zdołał się jeszcze wyzwolić ze stanu dość prymitywnego chaosu, wywołującego drobne wprawdzie, ale dokuczliwe nieporozumienia, a często i wprost osobiste animozje, transponowane bez najmniejszego uzasadnienia na płaszczyznę spraw ogólnych. Wśród różnorodnych przyczyn, które taki stan rzeczy wywołują, na pierwszy plan należy wysunąć brak należytego zrozumienia tej zasadniczej prawdy, że podstawą sprawności i skuteczności planowego zbiorowego działania jest przede wszystkim, poza hierarchią celów, racjonalny podział pracy.

Strukturę Ruchu Ludowego tworzą obecnie: Związek Młodzieży Wiejskiej „WICI“, Samopomoc Chłopska i Stronnictwo Ludowe. Każda z tych form powstała na skutek tego, że zaistniały odpowiedniego rodzaju potrzeby w zbiorowym życiu wsi, których zaspakajanie należy do głównych zadań danej organizacji. Z tej właśnie racji te trzy odłamy Ruchu Ludowego różnią się wprawdzie między sobą szczegółowym programem działania, lecz zspala je ściśle wspólna ideologia, wytyczająca naczelne i ostateczne cele dążeń Ruchu Ludowego jako całości, oraz wspólna postawa społeczno-polityczna na arenie życia państwowego.

Nerwem zasadniczym działalności Związku Młodzieży Wiejskiej „WICI“ jest praca nad uspołecznieniem i zorganizowaniem młodzieży chłopskiej, oraz realizacja programu oświatowo-wychowawczego z punktu widzenia swoistych i istotnych potrzeb życia wiejskiego. W tym swoim właściwym kierunku „WICI“ zdobyły już konkretne osiągnięcia, niejednokrotnie przewyższające te możliwości, jakie miały w danym momencie do dyspozycji. Stan organizacyjny pomimo różnorodnych trudności natury społecznej i terenowej, przekracza w wielu

wypadkach osiągnięcia przedwojenne. Zmontowany przy Zarządzie Głównym Związku Młodzieży Wiejskiej „WICI“ Centralny Wydział Oświaty i Kultury Ruchu Ludowego finalizuje w ciężkich warunkach i z dużym nakładem pracy Akademię Rolniczą w Łodzi, pierwszą, samodzielną, wyższą uczelnię chłopską, zbudowaną na zasadach nawskróś demokratycznych.

Wykorzystując fachowe siły został zorganizowany Instytut Muzyczny i Sekcja Teatru Ludowego — instytucje, które w dziele użytkowania, pogłębiania i postępu kultury chłopskiej odgrywają zasadniczą rolę. Rozszerzenie działu wydawniczego przez uruchomienie „Biblioteki Wici“ i „Korespondencyjnego Uniwersytetu Wici“, oraz podniesienie poziomu tych wydawnictw w oparciu o pracę fachowców i specjalistów poszerza wiedzę i podnosi poziom umysłowy szerokich mas młodzieży wiejskiej, przyspieszając kulturalną konsolidację całego narodu. Ponieważ nie piszę sprawozdania, przefer nie będę wyliczał całego szeregu innych poczyni i realnych pociągnięć w tej dziedzinie. Pragnę tylko zwrócić uwagę na fakt, że właściwe zrozumienie swoich zadań prowadzi zawsze do celu pomimo trudności i braku odpowiednich warunków rozwoju pracy.

Właściwym odcinkiem działalności Samopomocy Chłopskiej jest niesłychanie ważna dziedzina gospodarstwa o rozległej skali podstawowych potrzeb życia wiejskiego. Znaczenie tej dziedziny spotęgowały skutki reformy rolnej. I właśnie od Samopomocy Chłopskiej zależy stuprocentowe wyzyskanie tych epokowych wartości gospodarczych, jakie reforma rolna wniosła na wieś. Skupienie wysiłku w tym kierunku jest spełnieniem dziejowych zadań w ramach ruchu ludowego. Że tak jeszcze nie jest i że wysiłki działaczy Samopomocy Chłopskiej rozproszkują się w kierunkach zgoła odmiennych, to wynika przede wszystkim z tego, że organizacja ta, zbudowana na nowych zasadach jest jeszcze zbyt młoda i nie posiada należycie wypracowanych własnych dróg działania. Idąc po linii najmniejszego oporu stosuje najczęściej sposoby zapożyczone, wypracowane w innych dziedzinach i nie zawsze jej odpowiadające.

Stronnictwo Ludowe to polityczna emanacja całości Ruchu Ludowego, czerpiąca swoje żywotne soki z programowej działalności organizacji poprzednio wymienionych. Polityczna emanacja nie oznacza politycznego monopolu, ponieważ zmonopolizowanie tej dziedziny i uczynienie z niej nietykalnego tabu wykoślawia właściwą politykę Ruchu Ludowego w płytkie politykierstwo, wysuwające na plan pierwszy prywatne ambicje poszczególnych osób. W polityce Ruchu Ludowego biorą wszyscy udział pośredni lub bezpośredni dzięki swojej pracy. Stronnictwo Ludowe pełni tylko rolę busoli, wskazującej właściwy kierunek dążeń całości Ruchu Ludowego na arenie spraw państwowych. Tak należy rozumieć zasadę jedności Ruchu Ludowego, której nie mogą naruszyć chwilowe podmuchy i podszepty wewnętrznej prywaty, jeżeli zostanie

ona ugruntowana na całokształcie żywotnych, potrzeb i sił ludu wiejskiego. Wszelkie tak zwane rozłamy, jakie dotychczas Ruch Ludowy nawiedzały, pochodziły od tych ludzi, którzy nie wnikali w istotę rzeczy, a kierowali się wyłącznie okolicznościami przejściowej koniunktury politycznej. Po-

lityka Ruchu Ludowego, oderwana od wewnętrznej jego treści rozwojowej, od całokształtu prac programowych, podejmowanych na wszystkich odcinkach, jest polityką złudną, polityką zarozumiałych karierowiczów, która zawsze Ruch Ludowy zaprowadzi na manowce.

M. Rekas

BRONISŁAW GRZYBEK

WOLNOŚCI SZTANDAR ZNÓW POWIEWA

Nad krwią przesiąklej, polskiej ziemi, wolności sztandar znów powiewa
I jak słonecznych blask promieni, radością duszę rozelśniewa.
Na polskiej ziemi, polski żołnierz stalowym krokiem stopę stawia
I z polskim ludem, w trudach wspólnie, o święte, polskie, walczy prawa.
Wolność!!!... to słowo, które złotem na złocie, winno być pisane —
Co warte ono, chyba o tym nie Polakowi mówić! — Znane.
Najlepiej popod słońcem: swobody technienie nam jest życiem,
Jak żar uczuciem jest gorącym z gorejącym wiecznie zniezem.
Ojczyzna!!! — świętość, której nigdy największych ofiar nie zawiele —
Dla której oddać krew swą w dani, pośpieszy Polak jak najśmielej.
A serca ludu są skarbnicą skarbów największych, których nigdy, —
Wróg łapą swoją nie wyszarpie, choć w drapieżności niedościgły.

KAZIMIERA ZAWISTOWSKA

L A T O

Jak stół biesiadny żeńcem podany,
Ziemia w przededniu wielkiego żniwa,
Złotą symfonią słońce dogrywa —
Strun mu tysiącem rozchwywanie łany.

Wian zbóż szafirem chabrowi dziergany,
Zwichrzonych kłosów złocista grzywa,
Struną mu miodna, hreczyna niwa,
Mleczny gościniec skrzydłem pszczoł tkany.

A po ugorach stoją dziewanny,
Tęsknie wpatrzone w szmat nieba siny —
Niby kapłanki białej Marzanny,

Kwiatem wyrosłe z gruzów Gontyny
I w pieśń wsłuchane oną przedwieczną,
Zbożną i polną — kwietną — słoneczną.



PORADNIK SAMOKSZTAŁCENIOWY

PRZYRODA

SILNIKI CIEPLNE

Z pracy mechanicznej powstają różne rodzaje energii, na przykład energia cieplna, którą poznaliśmy w poprzednim artykule.

Przy uderzaniu krzesiwa widzimy błysk, powstaje światło, a więc inny rodzaj energii, energia świetlna.

Odwrotnie z ciepła może powstać praca mechaniczna. Zamianę energii cieplnej na pracę mechaniczną dokonują silniki czyli motory cieplne. Zapewne widzieliście przy gotowaniu się wody w garnku szczelnie zamkniętym, jak para wodna podnosiła pokrywę, która na zmianę unosiła się i opadała. Przy ogrzewaniu ciśnienie pary rośnie. Wskutek dopływu ciepła woda zamienia się w parę.

Nieraz ciśnienie pary na ściany zamkniętego naczynia może być niebezpieczne. Napór pary może rozerwać naczynie. Dla celów przemysłowych wytwarza się parę w kotłach żelaznych o bardzo grubych ścianach. Niejednokrotnie mają miejsce przy tym wybuchy pary spowodowane nieuwagą pracowników. Skutki bywają straszliwe: olbrzymie ciśnienie pary wyrzuca żelazne części kotła na wysokość kilkudziesięciu metrów w górę. W podobnych wypadkach ulegał zniszczeniu cały gmach kotłowni, a czasem i budynki okoliczne.

Aby uniknąć groźnych eksplozji buduje się przy kotłach tak zwane kłapy bezpieczeństwa. Działanie ich polega na tym, że para otwiera te kłapy z chwilą, gdy ciśnienie kotła staje się niebezpieczne. Wtedy para wychodzi nazewnątrz i ciśnienie w kotle natychmiast opada.

Pierwsze maszyny parowe, które znalazły szerokie zastosowanie w przemyśle, zbudował angielski wynalazca James (Dżems) Watt, żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku.

Najważniejszymi częściami maszyny parowej są żelazny cylinder (metalowy walec wewnątrz pusty) i tłok, który przylega do ścian cylindra. Tłok dzieli cylinder jakby na dwie części: na komorę lewą i komorę prawą. Jeżeli do komory lewej wpuszczimy gorącą parę o dużym ciśnieniu, a jednocześnie w komorze prawej pary nie będzie, albo para w niej znajdująca się zostanie oziębiona, przez co będzie wywierała nader małe ciśnienie, to z lewej strony będzie działać znacznie większa siła niż z prawej i tłok będzie się przesuwać od strony lewej w stronę prawą. Jeżeli następnie wpuszczimy gorącą parę do komory prawej, a parę w lewej komorze oziębimy, siła pary będzie działać w przeciwnym kierunku i tłok będzie działać w stronę przeciwną.

Z powyższego wynika, że wpuszczając parę raz do lewej komory, to znów do prawej, możemy spowodować ruch tłoka to w jedną, to w drugą stronę, na zmianę. Ruch tłoka tam i z powrotem możemy przekazać innym mechanizmom za pośrednictwem ruchomych prętów.

Maszyna parowa może zatem działać jako silnik czyli motor.

W maszynie parowej parę do lewej i prawej komory cylindra wpuszcza się przy użyciu kranów.

Rury zamykane za pomocą kranów doprowadzają z kotła parę o dużym ciśnieniu. Inne rury również zaopatrzone w krany prowadzą do chłodnicy, którą jest wielka kadź z zimną wodą, służąca do chłodzenia pary. Czasem do chłodzenia pary używa się zimnego powietrza.

Silniki parowe spotykamy w większych gospodarstwach rolnych do poruszania młóckarni i do wytwarzania prądu elektrycznego w gospodarstwach celem oświetlenia ich. W miastach i przemyśle stosujemy silniki parowe w dużych elektrowniach, na kolejach do poruszania pociągów na okrętach morskich i rzecznych.

Nadaremnie próbowano stosować motory parowe w samolotach. Próby tego rodzaju nie dały pomyślnych rezultatów. Na przeszkodzie w zastosowaniu silników parowych w samolotach stanął przede wszystkim kocioł, który musi mieć duże rozmiary a więc i znaczną wagę.

W samolotach mają zastosowanie silniki nie posiadające kotłów. Pod pewnymi względami budowa ich podobna jest do budowy maszyn parowych. Mamy w nich cylinder i tłok, który może poruszać się wewnątrz cylindra. Siły poruszające dostarcza nie para lecz gazy spalinowe, które wytwarzają się w cylindrze silnika. Dzieje się to w sposób następujący: do lewej komory cylindra wpuszcza się mieszaninę benzyny i powietrza. Iskierka wytworzona za pomocą małej maszyny elektrycznej zapala mieszaninę. Następuje wybuch. Wskutek bardzo wysokiej temperatury powstają gazy spalinowe, które posiadają ogromną prężność i odrzucają tłok na prawo, to jest wprowadzają go w ruch.

Są różne rodzaje silników spalinowych. Zamiast benzyny można spalać gaz ziemny, znajdujący się w miejscowościach, gdzie są kopalnie ropy naftowej (naprz. koło Drohobycza i Borysławia).

Jako materiału pędnego w silnikach można używać gazu świetlnego, spirytusu zwykłego i drzewnego, oraz olejów, otrzymywanych przy destylacji ropy naftowej.

Zawsze jednak siły poruszającej dostarcza ciepło wytwarzane przy spalaniu się. Dzięki temu ciepłu gazy spalinowe nabywają wielkiej prężności i poruszają tłok. Silniki spalinowe są prawie wyłącznie używane w samochodach i samolotach, bo są najlżejsze. Gdyby nie było lekkich silników spalinowych, nie byłoby takich wspaniałych postępów lotnictwa, jakie obserwujemy w życiu dzisiejszym.

Maszyna parowa opłaca się stosunkowo najlepiej tam, gdzie praca trwa bez przerwy kilka godzin lub całą dobę i gdzie potrzebna jest olbrzymia siła, gdzie są warunki użycia dużego kotła.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy działanie maszyny jest krótkotrwałe, np. gdy maszyna pracuje jedną, dwie godziny a potem stoi bezczynnie kilka godzin. W takich wypadkach silnik parowy nie opłaca się gdyż do rozgrzania kotła trzeba użyć dużo węgla, a gdy maszyna przestanie pracować,

węgiel wciąż jeszcze będzie się palić, choć z tego ognia nie będzie żadnego pożytku. Nie można też używać silników parowych tam, gdzie maszyny muszą być bardzo szybko wprowadzone w ruch, ponieważ na ogrzanie kotła zawsze trzeba czekać dłuższy czas. W tych wypadkach stosuje się doskonale silniki spalinowe lub elektryczne, poruszane elektrycznością.

Silniki elektryczne albo prądnice używane są powszechnie w krajach o gęstej sieci elektrycznej. W Polsce mamy dużo węgla, możemy energię ciepłą w nim zawartą zamienić na energię mechaniczną, energię siły.

Sieć elektryczna musi być rozprowadzona z miast na wsie okoliczne.

Gospodarstwa wiejskie powinny zaopatrzyć się w prądnice, które zamieniać będą prąd elektryczny na energię mechaniczną, na siłę, która wykonywać będzie większą część pracy rolnika. (O silnikach elektrycznych będzie mowa w związku z elektrycznością).

ZADANIA.

Nr 1. Narysować schemat maszyny parowej i opisać krótko sposób jej działania.

Nr 2. Jakie zastosowanie praktyczne mogą mieć silniki ciepłe w gospodarstwie wiejskim.

Fr. Jezierski.

KULTURA I SZTUKA

USTRÓJ POLITYCZNY I SPOŁECZNY ZA PIERWSZYCH PIASTÓW

Można powiedzieć, że Piastowie wprowadzili Polskę w okres historyczny, ale skutecznie oddziałali, jako czynnik rozkładowy w społeczeństwie rodowym.

Nad tym możnaby przejść do porządku, gdybyśmy nie czuli w sobie jakiegoś żalu za tym zaginionym światem rodowej demokracji słowiańskiej.

Ale dlaczego? Otóż ustrój rodowy to nie tylko forma gospodarcza, ale — i to przede wszystkim — forma społeczno-prawna, która jednostce zapewniała maksimum bezpieczeństwa i sprawiedliwości, nie zabierając jej zupełnie osobistej wolności. W ramach społeczności rodowej, rządzonej przez starostę rodowego, jako przedstawiciela tej społeczności, mogła jednostka dość swobodnie rozwijać swoją działalność.

Często obok starosty rodowego, jeśli on występował w imieniu plemienia czyli wielu rodów, pojawiała się rada starców, takich, jak gdyby doradców rodowych.

Władza książęca, jak wiemy, była innego pochodzenia. Wybrany na dowódcę wojskowego oddziału jeden z energicznych członków rodu nie chciał po przeprowadzeniu zwycięskiej walki oddać władzy. Wręcz przeciwnie, za pomocą dowodzonego oddziału utwierdzał tę władzę w rodzie, w plemieniu, stawał się Księciem.

W rodzie, w plemieniu taki książę widział tylko przeszkodę w urzeczywistnieniu swoich celów. Ani ród, ani plemię nie chciało się bowiem w takich wypadkach za żadną cenę wyzbyć swoich wewnętrznych wolności.

Często plemiona dochodziły do dosyć wysokiego poziomu organizacji państwowej, zachowując przy tym fanatyczne przywiązanie do demokratycznych form ustrojowych, zaczerpniętych z okresu życia rodowego. Takim państwem było państwo Lutyków, albo Weletów. Tym przywiązaniem do demokracji można tylko wytłumaczyć niechęć tego plemienia do monarchicznego Państwa Polskiego Piastów.

Może książę nie potrafiłby nie działać w doprowadzeniu do upadku rodu, gdyby nie przychodziła mu z pomocą wrodzona dążność wielu jednostek, składających ród, do zerwania rodowych węzłów, do zdobycia własności prywatnej, indywidualnej i swobodnego nią rozporządzania.

Te dwa czynniki — interes księcia i egoistyczny, osobisty interes jednostki — doprowadziły w rezultacie do całkowitego upadku rodowo-plemiennego porządku. W wyniku tego książę staje się panem życia i śmierci swoich poddanych. Zatraciwszy poczucie świadomości swego pochodzenia i pochodzenia władzy książęcej tytułuje się: *dux dei gratia*

czyli książę z łaski Bożej. Chodziło o to, że niby to władzę księciu dał Bóg i Bóg może ją mu tylko odebrać.

Po jakiej drabinie społecznej wyniósł się książę do tych obłocznych wyżyn swojej władzy?

Obserwując polityczną organizację państwa, ustrój polityczny od góry, od księcia, widzimy naprzód jego dwór, który stanowi w państwie rząd centralny. Do dworu książęcego należą: wojewoda, zastępca księcia nawet w dowodzeniu nieodstępny początkowo oddziałem księcia, książęcą drużyną rycerską; drużyna ta Bolesława Chrobrego dochodziła do 20 tysięcy ludzi; — następnie kanclerz, coś w rodzaju dzisiejszego sekretarza, prowadzący kancelarię królewską, oraz szereg pomniejszych urzędników, jak cześnik, stolnik, koniuszy, łowczy, skarbnik, komornik.

Państwo całe dzieliło się już w zaraniu Polski historycznej na kasztelanie z kasztelanami na czele. Każdy kasztelan miał także swoich urzędników do załatwiania bardzo wielu różnych spraw. W owe czasy nie było tak zróżnicowanej administracji, jak to widzimy dzisiaj. Kasztelanowie byli odpowiedzialni za całokształt spraw swoich kasztelanii.

Bardzo ważnym czynnikiem było w owe czasy duchowieństwo. Złożone ze świeżo połączonych rodów i plemion. Państwo Polskie zatracalo poczucie łączności rodowej, dlatego trzeba było tu dać inny, nowy łącznik. Była nim wspólna wszystkim religia. Religia właśnie działała potężnie w kierunku ukształtowania się z plemion jednego narodu.

Obok wspomnianej roli duchowieństwa klasztorne odegrało wielką rolę kulturalną — było w owe czasy, kiedy nie było szkół, — nauczycielami ludu polskiego. Klasztory zajmowały się wszystkim od karczowania lasów i prowadzenia ulepszonej uprawy roli, do leczenia chorych, zbierania ziół leczniczych, opieki nad starcami i kalekami.

Ale ta potężna machina państwowa wytworzona w krótkim czasie z wprowadzeniem chrześcijaństwa do Polski wymagała dużego nakładu kosztów. Byli to swego rodzaju urzędnicy i, jakbyśmy dziś powiedzieli, trzeba im było płacić pensje. Musiało więc państwo obmyśleć jakiś system podatkowy, by znaleźć na to odpowiednie sumy.

W owe czasy, gdy jeszcze pieniędzy nie znano tak, jak dzisiaj, cały ten system wynagradzania urzędników mógł dokonywać się tylko na drodze naturalnej, a obciążano nim tych, którzy nie odgrywali w państwie żadnej innej roli, wolnych kmieci i niewolników.

Rozpatrzmy więc teraz od dołu ustrój społeczny Polski w owym okresie dla lepszego zrozumienia roli poszczególnych warstw społecznych czyli stanów.

Najniższą warstwą byli w owe czasy niewolnicy, pochodzący najczęściej z jeńców wojennych licznych w tych

czasach wojen. Wziętych w niewolę jeńców bowiem nie puszczano po skończonej wojnie na wolność. Byli oni własnością księcia lub rycerzy. Osadzano ich na roli dla prowadzenia gospodarstwa na rzecz swojego właściciela.

Niektórzy historycy polscy chlubią się tym, że w Polsce kończyła się zawsze niewola, nigdy się nie zaczynała. Mieli na myśli to, że z Polski nigdy nie sprzedawano niewolników do innych krajów, chociaż często niewolników kupowano. „Nie karmiono już ryb ciałami zabitych niewolników” — podkreśla z naciskiem Świętosławski, ale z żalem dodaje, że jednak, jak dawniej byli niewolnicy tylko inwentarzem swych właścicieli, podległym bezwzględnie ich władzy.

Wolni kmiecie byli początkowo rzeczywiście zupełnie wolnymi, choć pracując bezpośrednio na roli, obciążeni byli wszystkimi ciężarami, które musieli niszczać na rzecz księcia, rycerza, klasztoru, czy innej osobistości. Rolą społeczną swoją nie wiele różnili się od niewolników. Wprawdzie mogli, a niekiedy musieli brać udział w wyprawach wojennych księcia i w ten sposób za dzielność i inne zasługi wojenne stawali się rycerzami. W takich wypadkach książę wyposażał ich ziemią t. j. kilku lub kilkunastoma wsiami, z których się mieli utrzymywać. W czasach późniejszych po Bolesławie Chrobrym książę nie utrzymywał drużyny w grodach. Rycerzy swoich obdarzał ziemią z warunkiem, że na każde zawołanie stawia się do walki.

Otóż cały ciężar utrzymania księcia, jego dworu i pomniejszych urzędników w kasztelaniach, wreszcie duchowieństwa i rycerstwa — cały ciężar rozchodów państwowych zwał się w ten sposób na barki tych dwu warstw: *wolnych kmieci i niewolników*, którzy też wkrótce prawie że upodobnili się pomiędzy sobą, co do praw, TWORZĄC JEDNĄ WARSTWĘ LUDOWĄ.

Początkowo opisywane warstwy społeczne były otwarte t. j. za jakieś zasługi dla Państwa, wreszcie na skutek jakichś osobistych zdolności, można było przejść i z warstwy chłopskiej do innej. Później jednak coraz bardziej zamykały się one, tworząc w końcu prawie zupełnie zamknięte stany.

Już za pierwszych Piastów w społecznym ustroju Polski rozróżniamy stan chłopski, duchowieństwo, stan rycersko-ziemiański i możnowładztwo, powstałe z wyższych urzędników książęcych. Każdy z tych stanów miał określone prawa i obowiązki, każdy z nich pełnił określoną rolę w Państwie Piastowskim.

To zamknięcie się stanów było jednak wielkim nie-
szczęściem Polski, tak samo, jak i innych krajów. Doprowadziło bowiem do ucisku warstwy chłopskiej, do zwyrodnienia szlachty i możnowładztwa, a zatem do zwichnięcia równowagi społecznej.

Wiktor Kordowicz.

DZIEJE POLITYCZNE POLSKI ZA BOLESŁAWÓW

Tytułem tym objęte zostały dzieje polityczne Polski od r. 963, to jest pierwszej historycznej o nas wzmianki, do śmierci Bolesława Krzywoustego w r. 1138. Mimo, że w okresie tym żyli i działali inni nasi władcy, jak Mieszko I, Mieszko II zwany Gnuśnym, Bolesław Zapomniany, Kazimierz Odnowiciel, Władysław Herman, jednak na plan pierwszy wybijają się trzy wybitne postacie Bolesławów — Chrobrego, Śmiałego i Krzywoustego, wyrastające ponad przeciętny poziom. Nadają one temu okresowi ton, dominują, spychają w cień. — Być może w pewnych wypadkach niesłusznie, innych książąt z panującej wówczas u nas dynastii piastowskiej. Ich dziełem było stworzenie polskiego okresu bohaterstwa. Oni są twórcami idei piastowskiej w naszych dziejach, widzą interes państwa polskiego nad

Odrą i Bałtykiem, do realizacji tej idei dążą przez całe swe życie, poświęcając jej prawie wszystkie swe trudy i wysiłki.

Wspomnieliśmy, że być może niesłusznie wielkie indywidualności Bolesławów spychają w cień niektórych książąt piastowskich. Tak jest przede wszystkim w wypadku Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Bowiem bez pracy ojca nie byłoby świetnych osiągnięć syna. Nie można zatem pominąć tej postaci, chociażby i z tego względu, że Mieszko był naszym pierwszym władcą historycznym.

Kiedy Polska poczyną się wynurzać z okresu przedhistorycznego, historia, w postaci pierwszej o nas wzmianki kronikarza niemieckiego z r. 963, przyłapuje Mieszka I na niezwykle ważnej akcji, zadającej kłam twierdzeniom uczonych niemieckich. Ci bowiem, negując nasze prawa do szerokiego dostępu do morza, udowadniali, że Mieszko nie władał Pomorzem, że nigdy nie dążył do jego pozyskania. Wypowiadając ten pogląd, bogacili swą literaturę historyczną o jeszcze jeden fałsz. Mieszko bowiem jest od r. 963, od momentu, w którym dzieje nasze poczynają być rozjaśniane pisanymi źródłami, stale przez całe swe panowanie prowadził systematyczną i upartą akcję podboju tej dzielnicy, gdzie napotyka na ekspansję Danii.

Mając w swym ręku większą część biegu Odry, skierował Mieszko oczy ku jej ujściu do morza, słusznie rozumując, że dopiero wówczas będzie zabezpieczony w swym stanie posiadania i zapewni państwu pomyślny rozwój. Proces powolnego opanowywania Pomorza trwał długo, ale kończy go Mieszko pomyślnie około r. 936/7. W okresie pierwszych Piastów Odra jest rzeką, koło której ogniskują się żywotne interesy państwa polskiego. Mieszko rozumie to, wszystkie jego wysiłki idą w kierunku północnym i zachodnim, bowiem posiadanie całego biegu Odry jest koniecznym warunkiem życiowym dla młodego i jeszcze nieokreślonego organizmu państwowego. Wysiłki jego uwieńczone zostały pomyślnymi rezultatami. Prócz bowiem Pomorza przyłączył do Polski w r. 935 Śląsk, zdobywszy go na Czechach.

Bezsprzeczną zatem zasługą Mieszka I jest posunięcie naprzód procesu jednoczenia plemion polskich. Nie jest to bynajmniej jego jedyna zasługa.

W tym czasie Niemcy zdolali już obalić barierę plemion słowiańskich, dzielącą ich od Polski, i pierwsze zagony awanturników niemieckich w postaci hr. Wichmana zaczynają szarpać nasze granice.

Mieszko widzi grożące niebezpieczeństwo, tym straszniejsze, że gmach budowy państwowej nie jest jeszcze wykończony. Musi mieć ku temu czas, czas ten musi zyskać. W rozwiązaniu tego zagadnienia przejawia Mieszko wielki talent polityczny. Decyduje się na czyn, który jest dla niego, jako władcy dotychczas samodzielnego, upokarzający. Uznaje się holdownikiem cesarza niemieckiego, i zyskuje przez to chwilę oddechu, zabezpiecza się od najazdów książąt niemieckich.

Odnaczając się nieprzeciętnym rozumem politycznym, Mieszko zdaje sobie z tego sprawę, że jest to jedynie półśrodek. W pojęciach średniowiecznych cesarz posiadał najwyższą władzę świecką wśród ludów chrześcijańskich i obowiązkiem jego było szerzenie tej wiary wśród pogan. Mieszko zatem postanowił uprzedzić tę akcję niemiecką, wytrącić im broń z ręki.

Po małżeństwie z księżniczką czeską Dąbrówką przyjmuje w r. 956 chrzest i przeprowadza akcję chrystianizacyjną swego kraju. Chcąc się całkowicie odgrodzić od Niemców, którzy wraz z szerzeniem chrześcijaństwa umacniali swe wpływy polityczne, Mieszko przyjmuje nową wiarę z rąk pobratymczych Czechów.

Podkreślając zasługi Mieszka I, musimy stwierdzić, że rozszerzył granice państwa przez przyłączenie Pomorza

i Śląska, zdołał, dzięki mądrej polityce, obronić całość kraju, przez przyjęcie zaś chrztu, odebrał Niemcom pretekst do szerzenia w Polsce ich wpływów, a zarazem wprowadził do kraju zdobycze cywilizacyjne chrześcijańskich państw zachodnich.

Rozpoczął zatem budowę naszego państwa, stworzył mocne podstawy, na których opierając się, syn jego Bolesław Chrobry doprowadził Polskę do szczytu potęgi, osiągnie sławę, w blasku której zmaleje, usunie się w głęboki cień postać jego wielkiego ojca. Dopiero później nauka historyczna, badając warunki, w jakich działał Mieszko, i rezultaty przez niego osiągnięte, dała właściwą ocenę jego postaci, stawiając ojca obok wielkiego syna, jako jednego z budowniczych państwa polskiego.

Rok 1025 jest w naszych dziejach datą o niezwykle znaczeniu. Jest to data koronacji na króla Bolesława Chrobrego (992—1025), który tuż przed swą śmiercią uwieńczył wspaniałym osiągnięciem rezultaty sławnego i obfitego w wypadki panowania. Aby koronować się na króla w swym okresie współzrządów papieża i cesarza nad wszystkimi ludami chrześcijańskimi, aby uzyskać zgodę obu tych czynników, co było koniecznym warunkiem dla odbycia koronacji, trzeba było zdziałać bardzo wiele. Trzeba było być monarchą niezależnym, a przede wszystkim stworzyć ze swego państwa siłę, z którą każdy musiał się liczyć. Chrobry dokonał tego wszystkiego, jak to wykaże krótki zarys jego panowania.

Początkowo w stosunku do Niemców kontynuuje politykę swego ojca, politykę pozorowanej uległości. Wkrótce jednak mają miejsce wypadki, które zmieniają całkowicie tę sytuację. Powoduje je przybycie do Polski biskupa praskiego Wojciecha, jego śmierć męczeńska i kanonizacja na świętego.

W 1000 bowiem roku przybywa w pobożnej pielgrzymce do Gniezna, gdzie spoczywają zwłoki świętego, cesarz Otto III. Cesarz małżyciel, pragnący pokoju Bożego na ziemi, stworzenia jednego państwa chrześcijańskiego, który swą polityką pokojową ściągnął na siebie surową krytykę kronikarza niemieckiego. Widział on w Bolesławie księcia, który może mu w tej pracy pomóc, dlatego zjazd gnieźnieński stał się terenem brzemennych w swych skutkach postanowień.

Chcąc w Bolesławie mieć oparcie, Otto III czyni wiele ustępstw w dotychczasowej polityce cesarzy. Rezygnuje ze zwierzchnictwa kościelnego nad Polską, przez utworzenie bezpośrednio zależnego od Rzymu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwami w Kołobrzegu, Krakowie i Wrocławiu. Polska zdobywa przez to zupełnie niezależną od Niemiec organizację kościelną, co wyklucza w ten sposób penetrację wpływów politycznych niemieckich na tej drodze. Jednolita organizacja kościelna, która objęła całe terytorium Polski, przyczyniła się również i do wzmocnienia wewnętrznej spójności państwa.

Tak jak przez stworzenie arcybiskupstwa w Gnieźnie zrekał się Otto III wpływów w dziedzinie kościelnej, tak przez włożenie na głowę Bolesława własnej korony i ofiarowanie mu włocznicy św. Maurycego rezygnował ze swych praw zwierzchnika politycznego. Cesarz uznał niezawisłość Bolesława, uznał jego prawa do korony królewskiej. Do pełnej koronacji brakowało jedynie zezwolenia papieża, o które niestety Bolesław będzie zmuszony zabiegać jeszcze długie lata.

Działalność Ottona III była oceniana w Niemczech jako szkodliwa dla polityki niemieckiej wobec Słowian. Budziła niezadowolnienie, to też po rychłej jego śmierci sytuacja całkowicie się zmienia z wstąpieniem na tron wojowniczego Henryka II. Celem jego życia jest odrobienie strat, poniesionych przez Niemcy za jego poprzednika. Bolesław

Chrobry wchodzi w długi okres walk w obronie dotychczasowych osiągnięć, zwłaszcza niezawisłości.

Toczą się one z przerwami w latach 1002—1018. Zajął w nich Bolesław pełnię talentu wojennego, niejednokrotnie gromiąc na głowę siły cesarskie. Wyszedł z nich jako zdecydowany zwycięzca. Nie tylko obronił niezawisłość i całość granic, ale poszedł dalej na zachód. Pokojem bowiem w Budziszynie w 1018 r. cesarz zmuszony jest uznać zdobycze Chrobrego: Łużycę, Miłsko i Morawy, te ostatnie zdobyte na Czechach w 1003 r. W wojny bowiem niemieckie wplótł się epizod czeski. Niezadowolona z rządów okrutnego Bolesława Rudego ludność czeska powołała na tron Bolesława Chrobrego. Nie zdołał on wprawdzie utrzymać się w całych Czechach, gdyż taki rozrost jego państwa, skupiającego wokół siebie wchodzących w plany zabiorcze Niemców Słowian, był sołą w ich oku. Nie mogli dopuścić do tego, aby plany Bolesława, zmierzające do stworzenia silnego państwa słowiańskiego, miały się zrealizować. Cesarz poruszył wszelkie sprężyny. Wywołał wewnętrzne zamieszki w Czechach, zmobilizował Lutyków, którzy, będąc plemieniem o najbardziej wśród Słowian wybujałym demokratyzmie, bardziej obawiali się wpływów monarchicznej Polski, aniżeli Niemców. Wołec zdrady czeskiej, zbyt obszernego terenu walk, zmuszony był Bolesław opuścić Czechy, zatrzymując jednak Morawy.

Pokój w Budziszynie był dla Niemców klęską. Po raz pierwszy w dziejach państwo słowiańskie własnymi siłami potrafiło z powodzeniem stawić czoła zalewowi niemieckiemu. Nie udało się wprawdzie Bolesławowi w 100% jego plany łączenia plemion słowiańskich, jednak z walk tych wyszedł zwycięsko, rozszerzając wydatnie swe państwo.

Pewnym odpryskiem w ogólnej linii politycznej Bolesława była jego wyprawa kijowska, która taką sławą okryła jego imię, która przeszła do legendy. Odpryskiem, gdyż polityka Bolesława nastawiona była wyłącznie na zachód, tam widząc interes narodu. Była ona, jakkolwiek świetnym, jednak tylko epizodem, wywołanym przymierzem, jakie książę Jarosław zawarł z Henrykiem II celem dwustronnego najazdu na Polskę. Miała przebieg świetny, a wjazd króla polskiego do Kijowa natchnął naszego wielkiego malarza historycznego, Jana Matejkę, do stworzenia jednego z jego wspaniałych dzieł. Polsce przyniosła w rezultacie odzyskanie Grodów czerwieńskich, które zostały utracone za Mieszka I.

Kończy Chrobry swe panowanie aktem koronacji na króla polskiego w 1025 r., która w Niemczech spotkała się z wielkim oburzeniem, uważana za prowokację i zachwalstwo wobec cesarza. Nic dziwnego. Koronacja była zewnętrznym wyrazem praktycznie posiadanej niezawisłości, stawiała Polskę w jednym rzędzie z innymi monarchiami chrześcijańskimi. Nie mniejsze znaczenie posiadała wewnątrz kraju. Cementowała go, była wyrazem niepodzielności, wzmocniała władzę panującego przez sakralny charakter pomazania.

Panowanie Chrobrego to okres największej świetności Polski, najdalszego zasięgu jej granic w średniowieczu. Postać jego w tradycji narodowej olbrzymiała w miarę spadających po jego śmierci na kraj nasz nieszczęść i klęsk. Stawała się legendarną i taką pozostała dla następnych pokoleń, których wyrazicielem jest Gall, pisząc w swej kronice:

„Z odejściem króla Bolesława z doczesnego świata złoty wiek zmienił się w ołowiany. Polska, przedtem królowa, nkoronowana błyszczącym złotem z drogimi kamieniami, siedzi na popiołach odziana we wdowie szaty, dźwięk cytry w płacz, radość w smutek, a głos organów zmienił się w westchnienia“.

(Dokończenie w następnym numerze).

B. Zuolski.

Z PRAC ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Zw. Mł. W. R. P. „Wici”, odbytym w dn. 16.VII. 1945 w Warszawie, podjęto szereg uchwał, doniosłych z punktu widzenia prac ideowo-programowych oraz oświatowych naszej organizacji.

1. Konferencja ideowo-organizacyjna w Łodzi,

Trzytygodniowa konferencja ideowo-organizacyjna odbędzie się w Łodzi z następującym programem:

a) Zagadnienia wychowawcze na zasadach psychologii młodzieży (zagadnienie główne: rozwój osobowości).

b) Historia Ruchu Ludowego w oparciu o dzieje społeczno-polityczne chłopów.

c) Główne zagadnienia kultury wsi i sztuki ludowej ilustrowane audycjami i zebraniem literackimi.

d) Główne zagadnienia socjologii wsi.

e) Podstawy społeczno-kulturalne ideologii młodzieży wiciowej.

f) Wytyczne organizacji kół terenowych.

g) Zasady organizacji i programy pracy w kołach terenowych.

h) Zadania społeczno-gospodarcze i kulturalne młodzieży wiciowej w środowisku wiejskim, oraz zagadnienia zdrowia na wsi.

i) Zajęcia świetlicowe (wspólne czytanie, posiedzenia dyskusyjne, inscenizacje, chór, zajęcia rozrywkowe).

j) Wycieczki krajoznawcze i sportowe.

k) Referaty: Stronnictwa Ludowego, Samopocy Chłopskiej, Spółdzielczości, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Samorządu.

Otwarcie konferencji w dn. 5 sierpnia 1945 r. Każdę województwo skieruje od 10 do 15 uczestników, spośród aktywnych działaczy terenowych. Uczestnicy zabiorą ze sobą koc, jasiek, oraz przybory osobiste i bieliznę zapasową.

FUNDUSZ STYPENDJALNY IM. M. RATAJA

Na następujących zasadach:

1) Nazwa Funduszu: Fundusz Stypendialny Ruchu Ludowego im. M. Rataja przy Zarządzie Głównym Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „WICI”.

2) Cel Funduszu: Głównym celem Funduszu jest przyjsie z materialną pomocą studiującej młodzieży chłopskiej ze szczególnym uwzględnieniem tej młodzieży, która odbywa studia wyższe.

3) Środki Funduszu: Środki Funduszu pochodzą z następujących źródeł: a) z dobrowolnych składek członków Ruchu Ludowego (Zw. Mł. W. „Wici”, Stronnictwa Ludowego, Związku Samopomocy Chłopskiej), b) z bezzwrotnych dotacji czynników państwowych, samorządowych, organizacji i instytucji społecznych, c) z zapisów i darowizn.

4) Podział Funduszu: Fundusz dzieli się na: a) pełne stypendia, których wysokość oblicza się biorąc za podstawę faktyczne koszty utrzymania jednostki w danym okresie gospodarczym, b) półstypendia w wysokości 50% pełnych stypendiów, c) zasiłki doraźne w różnej wysokości w zależności od uzasadnionej potrzeby petenta.

5) Prawa korzystania z Funduszu: Z Funduszu może korzystać każdy studiujący członek Ruchu Ludowego na podstawie wniesionego podania, popartego opinią odnośnej komórki organizacyjnej.

W związku z powyższym Zarząd Główny Zw. Mł. W. „Wici” apeluje do wszystkich członków Ruchu Ludowego, pracujących samodzielnie i dysponujących ustalonym dochodem, aby skromny % swych dochodów przeznaczali na cele Funduszu. Wierzymy, że nasza inicjatywa, mająca na względzie dobro młodzieży chłopskiej, a tym samym tych wszystkich, którym sprawy wsi i jej kultury leżą prawdziwie na sercu. Konieczność stworzenia Funduszu Stypendialnego narzucona została chwilą dziejową, ponieważ warunki gospodarcze kraju, wyniszczzonego potwornymi

skutkami hitlerowskiej wojny, uniemożliwiają licznym zastępom młodzieży chłopskiej zdobycie odpowiedniego wykształcenia, co w konsekwencji wpłynie ujemnie na prężność prac oświatowo-kulturalnych Ruchu Ludowego i opóźni rozwój kulturalny wsi.

Prosimy więc o wypełnienie poniższej deklaracji i nadesłanie jej do Wydziału Oświaty i Kultury Ruchu Ludowego przy Zarządzie Głównym Zw. Mł. W. R. P. „Wici” w Łodzi, Al. Kościuszki 45.

D e k l a r a c j a .

Nazwisko i imię

Adres

Członek organizacji

Deklaruje i zobowiązuje się wpłacać regularnie na rzecz Funduszu Stypendyjnego Ruchu Ludowego im. M. Rataja kwotę zł miesięcznie począwszy od dnia 1945 r.

Obowiązuję się również powiadomić we właściwym czasie o zmianie wysokości zadeklarowanej składki.

Miejscowość, data

Podpis:

ZASIEWAJCIE MIŁOŚĆ OJCZYZNY I DUCHA
POSWIĘCENIA, A BĄDZCIE PEWNI, ŻE WYROŚ-
NIE RZECZPOSPOLITA WIELKA I PIĘKNA.

Adam Mickiewicz

CZTEROLETNI KORESPONDENCYJNY KURS ŚREDNIO-LICEALNY

zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Ruchu Ludowego przy Zarządzie Głównym Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”.

Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici” na posiedzeniu odbytym w dniu 16.VII. br. w Warszawie uchwalił wniosek Wydziału Oświaty i Kultury Ruchu Ludowego w sprawie uruchomienia Czteroletniego Korespondencyjnego Kursu Średnio-Licealnego na następujących zasadach:

1) W celu przygotowania młodzieży wiejskiej w zakresie pełnej szkoły średniej tak, aby na podstawie końcowego egzaminu mogła przejść na studia wyższe i w ten sposób pomnożyć kadry inteligencji ludowej, powołuje się Czteroletni Korespondencyjny Kurs Średnio-Licealny, prowadzony w ramach prac oświatowych Wydziału Oświaty i Kultury Ruchu Ludowego.

2) Warunki dopuszczenia do uczestnictwa w Kurse są następujące:

a) ukończenie 7 oddziałów pełnej szkoły powszechnej, a w braku tego złożenie egzaminu w zakresie wspomnianej szkoły powszechnej w ciągu pierwszego roku nauki na kursie, wiek 16 — 30 lat.

b) opinia kierownika szkoły lub nauczyciela, który uczył kandydata,

c) opinia i zaświadczenie wiciowej komórki organizacyjnej.

3) Kurs jest czteroletni z podziałem na dwa etapy dwuletnie, przedzielone egzaminem sprawdzającym. Kurs trwa pełne cztery lata bez przerw wakacyjnych tak, że uczestnik otrzymuje w ciągu roku 52 komplety skryptów tygodniowych.

4) W ciągu każdego roku odbywają się następujące konferencje instrukcyjno-sprawdzające, prowadzone przez zespoły redakcyjne Kursu:

a) dwutygodniowa konferencja w drugiej połowie października,

b) miesięczna konferencja w ciągu stycznia lub lutego,

c) dwutygodniowa konferencja w pierwszej połowie czerwca.

Konferencje połączone będą z krótkotrwałymi wycieczkami naukowo-krajoznawczymi.

W celu odbycia konferencji zgrupuje się uczestników w zależności od nasilenia terenu według rejonów w takich punktach, które będą dla danych grup najdogodniejsze. Konferencje organizują terenowe komórki wiciowe.

5) Każdy uczestnik Kursu otrzymuje tygodniowo

zeszyt skryptów, zawierający wykłady z różnych przedmiotów, objętych programem nauczania, opracowany przez fachowców. Treść tych wykładów musi każdy dobrze poznać i opanować, a zaznaczone ćwiczenia — wykonać, przysyłając je 2 razy w miesiącu do sekretariatu Kursu. Zaleca się szczególnie pracę zespołową pod kierunkiem przodownika, który również ten sam materiał przepracowuje.

6) Koszta Kursu pokrywa w zasadzie Zarząd Główny Zw. Mł. W. R. P. „Wici” z subwencji, przeznaczonych na działalność oświatową. Ewentualny niedobór będą musieli pokryć uczestnicy, względnie ich komórki organizacyjne. Bliższe szczegóły w tej sprawie zostaną podane do wiadomości po opracowaniu budżetu Kursu. Przewiduje się opłaty miesięczne od 3 0 do 50 zł.

7) Wysyłka skryptów rozpocznie się z dniem 10 września. Do tego terminu uczestnicy muszą dopełnić zgłoszenia na Kurs przez wypełnienie ankiety i nadesłanie jej do Wydziału Oświaty i Kultury Ruchu Ludowego przy Zarządzie Głównym Zw. Mł. W. R. P. „Wici” w Łodzi, Al. Kościuszki 45.

8) Zarząd Główny Zw. Mł. W. R. P. „Wici” upoważnił Wydział Oświaty i Kultury Ruchu Ludowego do przedłożenia odpowiedniego memoriału w Ministerstwie Oświaty w sprawie zatwierdzenia programu Kursu Korespondencyjnego.

Wzór ankiety na 4-letni Kurs Korespondencyjny:

1. Nazwisko i imię
2. Imiona i zawód rodziców
3. Data urodzenia
4. Miejsce urodzenia
5. Dokładny adres
6. Stan majątkowy
7. Stan rodzinny
8. Wykształcenie
9. Opinia kierownika szkoły lub nauczyciela
10. Przynależność organizacyjna i stanowisko w org.
11. Opinia władz organizacji.
12. Uwagi i życzenia.

Podpisy władz organizacji Własnoręczny podpis kandydata

Podane tu materiały z prac Zarządu Głównego Zw. Mł. W. R. P. „Wici” podać do wiadomości szero-kiemu ogółowi młodzieży do wykorzystania.

Kierownik Wydz. Ośw. i Kult. Prezes
M. Rekas B. Ścibiorek

ZBIERAJCIE ROŚLINY LEKARSKIE

Na polach, łąkach i w lasach znajduje się przeogromne bogactwo świata roślinnego. Są tam rośliny, które człowiek posadził, względnie posiał i wkłada w nie dużo starań, spodziewając się obfitego plonu, ale są i inne, występujące dziko i w ogromnych ilościach, a stanowiące dla rolnika uprzykrzone chwasty, których chciałby się pozbyć, lub też rośliny, których poprostu nie zauważa i przechodzi obok nich obojętnie. Zwrócić może uwagę na piękny, kwitnący blawatek, o ładnej niebieskiej barwie, lub przyjemnym mu się wyda zapach macierzanki, czy tataraku, dokładnie jednak nie zna tych roślin, ani ich leczniczego działania i jedynie

może w jakiejś chacie znaleźć się stara babka, która przez przekazane z pokolenia na pokolenie wiadomości, zna moc leczniczą tych roślin i z dużą starannością je zbiera.

Zdawałoby się, że to rośliny zupełnie dla nas nieużyteczne, a tymczasem posiadają one cenne własności lecznicze i jako takie mają zastosowanie przy sporządzaniu lekarstw i zbiór tych roślin może przynieść rolnikowi poważny dochód.

W obecnym okresie powojennym, gdy przemysł chemiczny prawie całkowicie został zniszczony i odczuwa się

brak preparatów leczniczych gotowych, leki roślinne są szczególnie poszukiwane.

We własnym naszym interesie leży, aby rośliny lecznicze, rosnące u nas masowo, tak, że depce się po nich, nie były sprowadzane z krajów sąsiednich, lecz były zbierane przez nas samych. Zapewnią nam one stały dochód w gospodarstwie (gdyż różne rośliny, zbiera się w różnych porach roku), lecz musimy natychmiast zająć się ich zbiorem. Spełnimy tym samym ważne zadanie społeczne i gospodarcze. W bieżącym roku, skupem roślin leczniczych na terenie Rzeczypospolitej zajmuje się Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. „Społem“, a z jego ramienia na terenie powiatów i gmin — Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe.

Rolnik może w każdej chwili dostarczyć do Spółdziel-

ni odpowiednio zebrane przez siebie i wysuszone zioła, a natychmiast otrzyma zapłatę w gotówce, plus premie w postaci: cukru, soli lub nafty.

Koła Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici“, którym nieobojętną jest rzeczą dobro i rozwój gospodarczy kraju, powinny poważnie zająć się produkcją roślin leczniczych. W każdym Kole Młodzieży Wiejskiej powinien utworzyć się zespół zbieraczy (10—15 osób), który po porozumieniu się z miejscową Spółdzielnią co do gatunków skupowanych roślin: ich ceny, sposobu suszenia i pakowania i przystąpić niezwłocznie do zbioru ziół, a dobrym przykładem i otrzymanym zyskiem, zachęci szerszy ogół rolników do zainteresowania się niezmiernie ważną sprawą zielarstwa.

M. Turowska....

NAJBARDZIEJ POSZUKIWANE ROŚLINY LECZNICZE

ZBIERANE Z DZIKIEGO STANU

Rośliny lecznicze są to te rośliny, które w swoim składzie chemicznym zawierają pewne znane substancje, działające dodatnio, przy schorzeniach organizmu ludzkiego.

Aby jednak roślina zachowała w pełni swoje działanie lecznicze, zanim trafi do aptek i laboratorium, gdzie będzie przerobiona na lek właściwy, bezwzględnie musi być odpowiednio zebrana, wysuszona i przechowana.

Rośliny lecznicze zebrane nieumiejętnie, a więc w złą pogodę, z grubymi zdrewniałymi łodygami, w okresie przekwitania źle wysuszone, o barwie ściemniałej i zbrunatniałej, tracą swoje działanie lecznicze i, nie nadają się do użytku.

Zadaniem niniejszego artykułu będzie podanie najbardziej znanych i poszukiwanych roślin leczniczych jak również sposobu ich zbioru i przygotowania. W lecznictwie nie używa się prawie nigdy całych roślin, a tylko poszczególne ich części, zawierające w sobie najwięcej substancji działającej, np. z rumianku zastosowanie mają jedynie kwiaty, to też niedopuszczalną jest rzeczą zbieranie rumianku z liśćmi i łodygami.

W lecznictwie używa się następującej części roślin:

Kwiaty np. bławatków, lipy, rumianku.

....*Liście* — brzozy, podbiału, pokrzywy.

....*Ziele* — (kwitnąca część rośliny z liśćmi, lecz bez grubych łodyg i korzeni np. ziele tysiącznika, macierzanki i bratków polnych).

Kory — kruszyny dębu, wierzby.

Pączki liściowe — brzozy, sosny i topoli.

Korzenie i kłącze — tataraku, perzu, żywokostu.

Nasiona i owoce — kminku, maliny, czernie.

Każdą część rośliny zbiera się w innej porze roku i tylko dla niej właściwej.

Kwiaty, liście, ziele — zbiera się w okresie intensywnej wegetacji roślin a więc w czasie kwitnienia, niektóre zaś liście przed kwitnieniem lub po przekwitnięciu, gdy są ładnie wykształcone i zielone.

Kory — zbieramy wczesną wiosną w czasie wzmożonego krążenia soków, gdy kora łatwo odstaje od drzewa.

Pączki liściowe — wczesną wiosną, gdy są jeszcze zwarte i oklejone żywicą.

Korzenie i kłącze — wczesną wiosną lub późną jesienią (jak marchew, buraki), gdy nie ma części nadziemnych i wszystkie soki znajdują się w korzeniach.

Z roślin znane są i mają duże zapotrzebowanie w lecznictwie:

Kwiaty — lipy, bławatków, bzu czarnego, jasnoty białej, dziewanny, rumianku, krwawniku, ostróżki zbożowej, konwalii, kocanki piaskowej, wrotyczu.

Liście — podbiału, krwawniku, bobrka trójlistnego, mącznicy, borówki, babki wąskolistnej, pokrzywy i młode liście brzozy.

Ziele — centurii, bratków polnych, dziurawca, skrzypu polnego, tasznika, połocznika gładkiego, piołunu, rdestu ptasiego, jaskółczego ziela, macierzanki.

Kory — kruszyny, wierzby, dębu.

Pączki — sosny, topoli, brzozy.

Korzenie i kłącze — perzu, tataraku, żywokostu, kurzego ziela, waleriany.

Owoce i nasiona — jałowca, malin, czernie, kminku.

Kwiaty i liście i ziele zbiera się w dzień pogodny i suchy po opadnięciu rosy i lekko nie ugniatając, ażeby się nie zagrzały, układa się do koszyków, a następnie suszy w cienkiej warstwie rozłożone na płachtach lub papierach w miejscach przewiewnych i cienistych.

Doskonale do tego nadają się strychy domów, stodół, lecz nie obór i chlewów, gdyż rośliny łatwo chłonią inne zapachy, a w dnie deszczowe na piecach.

Jagody i soczyste owoce, jak również kopane w jesieni korzenie i kłącze suszyć trzeba, w piecach po chlebie, lub w specjalnie na ten cel urządzonych suszarniach ogrzewanych. Suszyć należy rośliny lecznicze tak długo, aż będą łamały się z trzaskiem (nawet korzenie i grubsze łodygi). Dobrze wysuszone rośliny wczesnym rankiem kiedy odejdą i nie będą się tak kruszyły, składać do skrzyń i worków zwracając uwagę, ażeby nie były zanieczyszczone innymi roślinami, a jeżeli są okurzone, to odsiewać na sicie, od kurzu i piasku, odrzucać części zbrunatniałe i ściemniałe.

Kwiat lipowy — zrywa się ręcznie, lub za pomocą sekatorów, razem z wąskim zielonym przykwiatkiem, w dzień pogodny i suchy, po obeschnięciu rosy. Zbierać należy na początku kwitnienia i lekko, nie ugniatając (ażeby kwiat się nie zagrzał) składać do koszy, a następnie suszyć rozłożone w cienkiej warstwie w cieniu. Wysuszone kwiaty lipy, muszą posiadać żółto-zielonkawy kolor i przyjemny zapach nieco słabszy niż świeże.

Chaber, bławatek — posiada wtedy tylko wartość, gdy po wysuszeniu posiada w masie jednolicie niebieski kolor, bez domieszki płatków żółtych. Ażeby otrzymać taki surowiec, zbiera się kwiaty na początku kwitnienia i to same tylko brzegowe płatki i pedzelkowaty środek, odrzucając zielone kielichy i suszyć rozłożone cienką warstwą w cieniu (na półkach strychów z przewiewem od spodu). Po wysuszeniu szczelnie opakować w pudle, lub blaszankach. Kwiaty z zebranych roślin przekwitających lub suszone zbyt długo tracą kolor.

DZIECIŃCE I PRZEDSZKOLA

Bezstronny spostrzegacz musi przyznać, że na odcniku oświatowo-wychowawczym panuje żywy ruch w nowo dźwigającym się państwie. W ten wir organizacyjny wciągnięto nareszcie i wieś — dość wskazać na rozbudowę w ośrodkach wiejskich szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Wszystko prowadzi ku temu, że wieś staje się samodzielnym ośrodkiem i źródłem siły kulturalnej. Od nas samych zależy, aby to źródło było jak najsilniejsze, aby jak najmocniej biło. Wymaga to od nas koncentracji rozumu, siły i woli.

Wysiłki skierowane na rozbudowę szkoły powszechnej, średniej i wyższej na wsi są konieczne, ale nie wyczerpują sprawy całkowicie. Nie możemy pominąć jednego z podstawowych ogniw w zespole organizacji oświaty na wsi, którym jest dziecięce przedszkole.

Upamiętnienie sobie tej prawdy uchroni nas od wielu szkód. Wystarczy tylko powiedzieć, że do szkoły powszechnej przychodzi 7-letni człowiek w całym tego słowa znaczeniu — człowiek z niesłuchanie bogatym doświadczeniem i już skomplikowanym ustrojem psychicznym (duchowym). Jakież bogactwo typów dziecięcych obserwujemy w szkole. O jakości i wartości tych typów zdecydowały przede wszystkim przeżycia dziecka 4., 5., 6-letniego — właśnie w wieku przedszkolnym.

I tu dochodzimy do sedna rzeczy. Jeżeli zdajemy sobie sprawę, że człowiek kształtując się grubo poniżej 7 lat, co dla nas nie jest rzeczą obojętną w jakim kierunku i w jaki sposób zapisywana jest dusza dziecka. Minęły czasy, kiedy ludziom się zdawało, że najlepsze kształtowanie, najlepsze wychowanie, najlepsza szkoła to sama natura. O, Janie, Jakubie Rousseau^{*)} to nie twój ukochany Emil stoi wśród pól i chłonie w siebie wszystkie cudowne własności matki przyrody — to najczęściej stoi na środku drogi nasz mały 4-letni Waluś z paluszkami w ustach, rozglądający się zdumionym wzrokiem dokoła, zwykle niedożywiony, często obzarpany w najlepszym wypadku hasający z gromadką rówieśników, często występujący już jako „wychowawca“ młodszego bratka, a prawie zawsze z wtką w ręce jak pastuszek, jako czynny członek rodziny. Ten sam Waluś, który pragnie odpowiedzi na tysiące różnych pytań, któremu trzeba skierować uwagę na sto różnych spraw. Słowem nasz Waluś nie może być zostawiony swemu własnemu losowi, o ile chcemy mieć z niego dobrego ucznia, dobrego studenta, dobrego obywatela, dobrego społecznego pracownika.

Nie będziemy w tej chwili opisywać warunków w jakich wzrasta i wychowuje się dziecko chłopskie, czy to sprawa dotyczy będzie opieki ze strony starszych, czy też warunków zdrowotnych, czy też atmosfery, w której dokonuje się rozwój psychiczny dziecka. Są to rzeczy aż nadto znane.

Zanim zastanowimy się nad środkami zaradczymi — ustalmy dla jasności obrazu parę momentów natury zasadniczej:

1) Piszac o dziecińcach i przedszkolach nie chcemy wyłączać, ani ograniczać wpływu rodziny na wychowanie dziecka.

2) Sytuacja gospodarcza, kulturalna, moralna — słowem warunki życiowe zewnętrzne i wewnętrzne wsi, a przez to i warunki życia dzieci w chałupie muszą ulec znacznej poprawie, aby sprostać zadaniom wychowawczym w całym tego słowa znaczeniu.

3) Instytucja dziecińców i przedszkoli (dziecińcami nazywam tu letnią paromiesięczną opiekę zorganizowaną nad dziećmi wsi, przedszkolami — całoroczne zajęcia dla dzieci w wieku poniżej 7 lat na wsi lub w mieście), musi być otoczona taką samą opieką jak szkoły ze strony państwa i samorządu terytorialnego.

Nie będziemy mnożyć tych zastrzeżeń, jak np. wymogów w stosunku do wychowawczyń itd. Są to wszystkie rzeczy, o których na szczęście mówi się na zjazdach urzędowych, pisze się projekty — które staną się obowiązującymi uchwałami.

Nam zorganizowanej młodzieży nie wolno czekać, aż wszystkie zastrzeżenia i warunki będą usunięte, czy też się dopełnią. Odwrotnie, na każdym z nas i na całej gromadzie wiciowej ciąży i ciężać będzie zawsze obowiązek wypełniania ram ustawowych treścią wychowawczą. Nie kto inny, ale gromada wiciowa musi wypełnić dziecińce i przedszkola swoim tchnieniem i to nie czekając na mające przyjść lepsze czasy.

Tak właśnie robi koleżanka Marysia Szychowska z Lipiec. Zmówiła się z kilkoma innymi koleżankami z okolicy. Popracowały razem parę tygodni w Chlebowie — przygotowały się tam do pracy w dziecińcach i teraz pogranicze powiatu łowickiego i skierniewickiego mają kilka dziecińców. Czy to nie bardzo piękna robota? A jestem pewna, że tam i przedszkole całoroczne gdzieś w okolicach kol. Maryś wyrośnie. Wszędzie nas na to musi być stać. Właśnie dziś, właśnie teraz — jeśli nie mamy dziecińca, szkoły, świetlicy, uniwersyteu ludowego, to znaczy, że jesteśmy niedołągi i że czekamy na przysłowiowe gołąbki pieczone, co to same do gąbek naszych nie przyjdą.

Dziecińce czy przedszkole — to taka procedura: 1. Obgadać sprawę na najbliższym zebraniu koła „Wici“. 2. Zliczyć dzieci we wsi. 3. Wyszukać lokal. 4. Zrobić zebranie matek. 5. Porozumieć się z Inspektorem Szkolnym (w przedszkolach pracowników oplaca państwo, a kontrolują Inspektorzy Szkolni). 6. Omówić sprawę z samorządem gminnym (urządzenia w przedszkolu winny pomóc w kupnie samorządu wiejskie i miejskie). 7. Wyszukać rozsądną, przyjemną opiekunkę wychowawczynię. 8. Ustalić własne, koleżeńskie, dziewczęce dyżury pomocnicze. Kolejność oczywiście nie obowiązuje, obowiązuje wzięcie sprawy do serca i dużo uporów, aby ją doprowadzić do pozytywnego załatwienia. Nie zniechęcać się — gorąco, wytrwale, a spokojnie. Dążyć do raz zakreślonego sobie celu.

W trakcie samej pracy z dziećmi będzie się wyjaśniało, jaki to się zrobiło duży krok w stronę Nowego Jutra. Zapytajcie koleżanki Marysi.

Michalina Królowska....

^{*)} Jan, Jakub Rousseau — filozof francuski z 18 wieku, twórca nowego kierunku w wychowaniu, opartego na kulcie przyrody, a przypisującego wszystko zło w człowieku wpływom kultury i cywilizacji. Głównie jego dzieło na ten temat — „Emil“.

SKRUPULATNOŚĆ I SOLIDNOŚĆ URZĘDU

Pocztą w Polsce znana była z niezmiernej sumienności i skrupulatności w doręczaniu korespondencji, a jeśli dziś jest ktoś, kto narzeka na jej sprawność, czy dbałość, niech przeczyta prośbę poniższe pismo Urzędu Poczto-Telekomunikacyjnego w Lublinie, a nabierze szacunku dla tej instytucji, która w trosce o korespondencję obywatela posuwa się do rzadkiej dziś jeszcze skrupulatności i sumienności.

Oto z jakiegoś egzemplarza naszej gazety, którą wysyłamy pocztą, zerwała się opaska z adresem. Numer utknął w drodze, nie wie dokąd miał wędrować? Znajduje go urzędnik Oddziału Eksp. Ambulansowego. Zmartwił się, że tak się stało. Żał mu gazety. Rozumie, że na nią czeka czytelnik, ale

wobec braku adresu, nie może mu jej doręczyć. Rozumie, że dla wydawcy przedstawia ona pewną wartość i oto nie rzuca pisma do śmieci, żeby w ten sposób pozbyć się kłopotu, ale przejawia solidność, uczciwość instytucji, której jest pracownikiem. Zadał sobie tyle trudu, że sporządza nową opaskę i zwraca gazetę do naszej administracji pisząc:

„Z raportu ambulansu Warszawa-Lublin 119 z 11. 7. 45 r. ZUP. Warszawa 2 w odsyłce b/k otrzymano 1 egzemplarz gazety „Wici“ Nr. 13 (22) r. b. bez adresu, którą załącza się“. Kierownik oddziału, podpis.

Czyż to nie budująca sumienność pracownika Urzędu? Oby takich więcej w tym i innym resorcie, a w Polsce dobrze będzie. G.



Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PRZYSIĘGA WOJSKA POLSKIEGO ROZKAZ NACZELNEGO DOWÓDCY W. P.

WARSZAWA, (Polpress). — „Przysięgam uroczystie ziemi polskiej i Narodowi Polskiemu stać w obronie Ojczyzny wyzwolonej z niewoli niemieckiej oraz na straży wolności, niepodległości i mocy Rzeczypospolitej.

Przysięgam rzetelnie i sumiennie wypełniać obowiązki żołnierza polskiego, wiernie wykonywać rozkazy przełożonych ściśle przestrzegać regulaminów i tajemnicy wojskowej.

Przysięgam wiernie służyć Rzeczypospolitej Polskiej i nigdy nie skalać imienia Polaka.

Przysięgam dochować wierności Krajowej Radzie Narodowej, władzy naczelnej Narodu Polskiego.

Przysięgam nieugięcie stać na straży praw Narodu Polskiego, mieć wszystkich obywateli w równym poszanowaniu oraz niezłomnie bronić swobód demokratycznych. Tak mi dopomóż Bóg“.

W związku z tą uchwałą rozkazuję: 1) od dnia dzisiejszego tekst powyższej przysięgi obowiązuje w Wojsku Polskim, 2) wszystkich żołnierzy i rekrutów, którzy nie składali przysięgi do dnia dzisiejszego, zaprzysięgać według nowego brzmienia, 3) podać do wiadomości dowódcy kompanii-włączanie.

Naczelnny Dowódca Wojska Polskiego

(—) Michał Żymierski
Marszałek Polski

Z-ca Naczelnego Dowódcy W. P. do spraw pol.-Wych.

(—) Marian Spychalski
gen. dyw.

Szef Sztabu Wojska Polskiego

(—) Władysław Korczyński
generał broni

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW W SPRAWIE RADIOFONIZACJI KRAJU

Doceniając znaczenie radiofonizacji kraju i jej rolę w ogólnym dziele odbudowy życia kulturalnego, Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 bm. powzięła uchwałę, dotyczącą zniesienia zakazu korzystania z radiodiodników, obowiązującego w okresie wojny.

Uchwała ma doniosłe znaczenie dla rozkwitu życia kulturalnego i jest właściwie pierwszą jaskółką powrotu do norm życia przedwojennego.

Z chwilą zakończenia działań wojennych następuje przetworzenie się zadań radiofonii — i zarazem przekształcenie radiosłuchacza. Radio staje do służby dla zadań pokoju — radiosłuchacz ze słuchacza biernego przekształca się w czynnego.

Słuchanie programu — czy to na odbiornik lampowy, czy też w skromniejszym zakresie — na aparat detektorowy, wytwarza w słuchaczu pewną wybredność w wyborze poszczególnych pozycji programu, kształci jego smak, precyzuje upodobania.

Oczywiście, zwiększy się zainteresowanie możliwościami odbioru prywatnego i co zatem idzie, zapotrzebowane na aparaty radiowe wzrośnie.

Niestety, w chwili obecnej, wskutek braku produkcji sprzętu radiowego, a przede wszystkim braku wytwórni lamp radiowych, rynek polski nie ma możliwości pokrycia tych potrzeb nawet w części minimalnej. Ale niewątpliwie tu i ówdzie po piwnicach i strychach ukrywane są części aparatów radiowych, które przeżyły okupację, wbrew jej drakońskim zarządzeniom. Nadeszła chwila, kiedy należy zrzucić ze siebie paraliżujący strach przed odgrzebananiem zatajonego sprzętu radiowego, trzeba po prostu pokonać w sobie opory myślowe, jakie wiążą się z wpajaniem nam przez sześć

lat okupacji przeświadczeniem, że posiadanie radioodbiornika pociąga za sobą karę śmierci.

Wojna skończyła się, radio przestało być owocem zakaznym. Słuchanie radia nie pociąga za sobą żadnych sankcji karnych. Chyba, że ktoś zaniedba rejestracji radioodbiornika w myśl odpowiednich zarządzeń. Za niezarejestrowanie w terminie do 30 bm. grozi posiadaczom odbiorników kara aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł, niezależnie od konfiskaty radioodbiornika na rzecz Skarbu Państwa.

Państwo obejmuje pieczę nad radiofonią polską. Przewidziana jest w najbliższym czasie rozbudowa sieci radiostacji oraz wydatna pomoc w dostarczaniu środków technicznych dla budowy radiowęzłów, aby każdemu udostępnić posiadanie w mieszkaniu głośnika.

Szkoły, świetlice, domy kultury robotniczej w pełni korzystać będą mogły z dobrodziejstw popularyzowania się radiofonii, dostarczającej w sposób najdośćniejszy godziwej i przyjemnej rozrywki.

Radiosłuchacz ze swej strony, nawiązując kontakt na piśmie z Polskim Radio, będzie mógł wyrazić swoje życzenia dotyczące zmian w programie, dostarczania mu tej właśnie porcji strawy duchowej i w takiej postaci, jaka mu najbardziej odpowiada.

Tylko współpraca słuchacza z Polskim Radio stworzy właściwe pole do rozkwitu życia kulturalnego, obliczonego na konsumpcję przez szerokie masy w ramach nowej rzeczywistości; stworzy nową formę kultury — kultury prawdziwie demokratycznej.

NIEBAWEM ZAWINĄ OKRETY DO GDAŃSKA I GDYNI

NOWY JORK, (Polpress). — Rząd polski zawiadomił organizację UNRA o tym, że porty bałtyckie Gdańsk i Gdynia będą niebawem gotowe do przyjęcia transportów, wobec czego dalsze ładunki UNRA będą mogły być kierowane do portów bałtyckich, co w znacznej mierze przyspieszy transport. W portach Ameryki Północnej i Wielkiej Brytanii trwa nadal załadunek okrętów dla Polski.

MIANOWANIE AMBASADORA WIELKIEJ BRYTANII W WARSZAWIE

WARSZAWA, (Polpress). — Rząd Wielkiej Brytanii mianował Gawrilęgo Bentyka ambasadorem brytyjskim akredytowanym przy Rządzie Jedności Narodowej w Warszawie. Data przyjazdu ambasadora nie została jeszcze ustalona.

BYŁY MINISTER SKARBU INŻ. EUGENIUSZ KWIATKOWSKI WRACA Z RUMUNII DO POLSKI

Na zaproszenie Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta przybył z Rumunii ob. Eugeniusz Kwiatkowski, przedwojenny Minister Skarbu, twórca portu w Gdyni Centralnego Okręgu Przemysłowego. Na tym polu jako wybitny ekonomista położył wielkie zasługi. W stosunku do polityki Ozonu zajmował zawsze stanowisko krytyczne zwłaszcza, gdy chodziło o obronę interesów świata pracy.

PIERWSZA KONFERENCJA BISKUPÓW POLSKICH

W Częstochowie pod przewodnictwem ks. metropolity Adama Sapiehy odbyła się pierwsza konferencja biskupów polskich. Po raz pierwszy od sześciu lat

księży biskupi i rządcy diecezji całej Polski mieli możliwość swobodnych obrad w wyzwolonym kraju i zastanowienia się nad stratami i szkodami zadany mi życiu religijnemu duchowieństwu na ziemiach polskich przez wojnę oraz nad sposobami usunięcia tych szkód. Konferencja zwróciła szczególną uwagę na przywrócenie w narodzie odwiecznych zasad moralnych, zgodnych z posłannictwem Kościoła, uznała za szczególnie aktualne zadanie roztoczenie opieki nad wiernymi, potrzebującymi pomocy materialnej i zaleciła ożywienie akcji charytatywnej. Zastanawiano się wreszcie nad sposobami zapewnienia Polakom-katolikom na ziemiach zachodnich opieki duszpasterskiej.

SÓL BĘDZIE TANSZA

Polskiemu Monopolowi Solnemu przysługuje wyłączny przywilej ze strony Skarbu Państwa w zakresie kupna i sprzedaży soli jadalnej, wywozu soli za granicę oraz wszelkich innych obrotów solą, a także eksploatacji państwowych salin, warzeln i pól górniczych.

Produkcja soli obecnie całkowicie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania rynku wewnętrznego, jednak brak taboru utrudnia rozprowadzenie po kraju znacznych zapasów soli, znajdujących się w magazynach. Po usunięciu trudności transportowych, co nastąpi w najbliższym czasie, rynek wewnętrzny zostanie całkowicie nasycony, dzięki temu zmniejszy się rozpiętość między niskimi cenami soli w kopalni, a stosunkowo wysokimi na rynku. Cena soli loco kopalnia wynosi 1,50 zł (za jeden kg) soli białej, a 1.— zł za jeden kg soli szarej. Ogólna produkcja soli w maju br. wyniosła ok. 6.000.000 kg, a więc wzrosła w stosunku do kwietnia rb. aż o 150%.

GREISER I FRANK BĘDĄ SĄDZENI W POLSCE

LONDYN, (BBC). — Pod kierunkiem polskiego Ministra Sprawiedliwości uda się z Warszawy do Berlina specjalna komisja, która ma przeprowadzić formalności związane z przekazaniem przez władze amerykańskie czołowych zbrodniarzy hitlerowskich Polsce. Zostaną wydani m. in. in. sławiony Generalny Gubernator dr Frank, Gauleiter Warthegau — Greiser, oraz komendant obozu w Majdanku — Tumann.

SZCZECIN — MIASTO PRZYSZŁOŚCI

SZCZECIN (ZAP). — Szczecin, to trzeci z kolei co do wielkości obrotów (po Gdyni i Gdańsku) port na Bałtyku i wielki ośrodek przemysłowy (stocznia Wulkan, fabryki motorów i samochodów) i główny port ujściowy dorzecza Odry (120 tys. km kw.) a przede wszystkim Śląska, Wielkopolski, Ziemi Lubuskiej oraz połowy Pomorza Zachodniego.

W nowych warunkach port szczeciński stanie się głównym węglowym portem wywozowym do krajów skandynawskich i śródziemnomorskich oraz będzie obsługiwał zachodnie ziemie polskie (Śląsk, Wielkopolska, Pomorze Wschodnie).

PRZEZ CMENTARZE WARMIJSKIE PRZESZŁA FALA GERMANIZACJI

OLSZTYN, (ZAP). — Wszystkie zabytki polskie, które pozostały na terenie woj. olsztyńskiego, zostały zabezpieczone. Ekspozyty znajdujące się w Muzeum

Mazurskim nie przedstawiały specjalnego dowodu polskości tych ziem, ponieważ Niemcy skrupulatnie usunęli wszystko, co by mogło na to wskazywać. Za Olsztynem na jednej z figur z Męką Bożą, pod napisem niemieckim — odkryto napis w języku polskim: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas, Panie“ (rok 1884).

Z kościoła św. Jakuba Niemcy wywieźli trzy figury świętych z XIV w., które obecnie odnaleziono i organizuje się ekspedycję, celem sprowadzenia ich z powrotem. Na starych cmentarzach w pow. leckim odkryto szereg napisów na krzyżach w języku polskim (rok 1882). Podobnych napisów, które są bezsprzecznymi dowodami zamieszkania okręgu mazurskiego przez ludność polską zachowało się nie dużo, gdyż nawet przez cmentarze przechodziły „fale germanizacji“.

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY ZIEM ODZYSKANYCH

POZNAŃ (ZAP) — Przewidziany podział administracyjny ziem zachodniej Polski przedstawiałby się w zarysie jak niżej:

Woj. poznańskie (wraz z Ziemią Lubuską 39,9 tys. km², 2,9 mil. mszk., woj. bydgosko-pomorskie 20,0 tys. km², 1,5 mil. mk., gdańsko-pomorskie (wraz z Powiślem) 10,5 tys. km², 1,1 mil. mk., woj. olsztyńsko-mazowieckie 24,0 tys. km², 1,3 mil. mk., szczecińsko-pomorskie 33,5 tys. km², 1,9 mil. mk., woj. opolsko-dąbrowskie 14,8 tys. km², 3,0 mil. mk., woj. wrocławsko-śląskie 12,9 tys. km², 1,9 mil. mk., woj. lignicko-śląskie 13,7 tys. km², 1,3 mil. mk.

Łącznie cała Polska w nowych granicach liczyłaby 325 tys. km² z ludnością 30,5 miliona (wg spisów polskiego w r. 1931 i niemieckiego z 1933 r.).

KOMUNIKATY

UCZELNIA DLA PIONIERÓW POLSKOŚCI

ŁÓDŹ, (ZAP). — W kwietniu Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego przystąpił do zorganizowania Akademii Służby Publicznej dla Ziem Odzyskanych (Akademii Administracyjnej). Uczelnia ta ma za zadanie w ciągu trzech lat studiów przygotować kadry wyższych urzędników administracji państwowej i samorządowej, nastawionych specjalnie na prace na ziemiach odzyskanych, które wymagają specyficznego podejścia do zagadnień życiowych ze strony urzędnika.

NOWE WYDAWNICTWA ROLNICZE

Wkrótce ukaże się „Poradnik Weterynaryjny“ opracowany przez Wł. Jastrzębca. Jest to obszerny podręcznik dla użytku rolników i hodowców, instruktorów i inspektorów hodowlanych, wreszcie uczniów szkół rolniczych średnich i wyższych.

Wyszedł numer pierwszy Informatora Departamentu Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Znajdujemy tam artykuły o znaczeniu oświaty rolniczej na wsi i o demokratyzacji tego szkolnictwa w myśl zasady, że „o losach demokracji w kraju decyduje ten, kto kieruje oświatą i wychowaniem“. Informator podaje dane o stopniowym rozwoju Departamentu Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rolnictwa i R. R. i o stanie obecnym szkolnictwa rolniczego. Jak wynika z podanych zestawień na dzień 1 czerwca 1945 roku było w Polsce czynnych szkół rolniczych wszystkich typów (liceów, gimnazjów państwowych, specjalnych, gminnych, uniwersytetów ludowych i instytutów praktyki rolniczej) 284, a w stadium organizacji 471. We wszystkich tych szkołach zatrudnionych było 1.126 nauczycieli.

ZJAZD PISARZY CHŁOPSKICH W WARSZAWIE

W dniach 3 — 5 sierpnia br. Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje zjazd pisarzy chłopskich i pracowników kultury ludowej.

Zjazd odbędzie się w „Domu Żołnierza“, przy Al. Szucha.

Zjazd ma na celu współpracę tych wszystkich, którzy piórem i działalnością swoją byli rzecznikami

umasowienia kultury narodowej i oparcia jej o kulturę ludową i nakreślenie konkretnych wytycznych dla zamierzeń powziętych na zjeździe.

KONFERENCJA JEDWABNICZA

Dnia 25 bm. odbędzie się w lokalu Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, Al. Przyjaciół 5, konferencja jedwabnicza zorganizowana przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego i Związek Samopomocy Chłopskiej. Celem tej konferencji będzie omówienie wszystkich aktualnych problemów z dziedziny jedwabnictwa oraz nakreślenie nowych ram organizacyjnych. W konferencji udział wezmą przedstawiciele Min. Rolnictwa, Oświaty, Lasów, Związku Harcerstwa Polskiego, Org. Młodzieżowa „Wici“, hodowcy i instruktorzy jedwabnictwa.

ZBIERAMY OWOCE MORWY

Brak nasion morwy, a co za tym idzie — brak odpowiedniej ilości drzew i krzewów morwowych, hamuje u nas rozwój jedwabnictwa.

Sprowadzenie nasion z zagranicy natrafiało na duże trudności, a przy tym było bardzo kosztowne. W obecnym sezonie Związek Samopomocy Chłopskiej rzucił hasło zbioru nasion krajowych. Polecono Zarządowi Terenowym Samopomocy, aby przeprowadziły propagandę zbioru owoców morwy.

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej rozesłał odpowiednie instrukcje, dotyczące zbioru owoców morwy i przygotowania nasion, mając na uwadze przede wszystkim dzieci szkolne.

Zebrane nasiona można pozostawić na miejscu w celu wysiania ich na wiosnę, albo też odstawić je można do Stacji Jedwabniczej w Milanówku. Za 1 kg nasion morwowych Stacja Jedwabnicza płaci tkaniną ze sztucznego jedwabiu w ilości od 3 do 5 metrów, w zależności od gatunku nasion.

OPIEKA LEKARSKA NA WSI

W dniach 15 i 16 sierpnia odbędzie się w Łodzi ogólnopolski Zjazd w sprawie organizacji opieki lekarskiej na wsi. Na Zjazd ma przybyć z terenu całej Polski około 150 osób z pośród lekaczy i działaczy społecznych. Do

komitetu organizacyjnego Zjazdu weszło kilkunastu najbardziej znanych lekarzy z Łodzi i innych środowisk. Komitet wykonawczy tworzą: Dr. M. Kacprzak (przewodniczący), Dr. Prażmowski W. (wiceprzewodniczący), Dr. Wójcikiewicz Jan (wiceprzewodniczący), Dr. Nowicki St., Dr. Skibniewski Fr. (członkowie), p. Adamowiczowa St. (sekretarz), p. Pajakowa Z. (skarbnik). Biuro Zjazdu mieści się w Państwowym Zakładzie Higieny, Wodna 40, telefon 101-17, 101-18, 101-19.

MŁODZIEŻ WIEJSKA

która pragnie zdobyć wykształcenie ogólne, może zgłaszać się do XIX Państwowego Gimnazjum i Liceum Kształkującego dla Dorosłych w Łodzi, ul. Pomorska 105.

Gimnazjum znajduje się pod opieką Z. M. W. „Wici”. Największa granica wieku — 16 lat do I-ej kl. gimn. Ustrój semestralny — dwie klasy w ciągu roku.

Z ukończoną 7-mą klasą szkoły powszechnej można składać egzamin do klasy II-ej gimn.

Łacina w klasach wyższych nieobowiązkowa.

Zapisy przedwakacyjne do dnia 27 lipca r. b.

Zapisy powakacyjne od dnia 20 do 27 sierpnia r. b. Przy szkole istnieje bursa.

Dyrekcja Gimnazjum i Liceum.

* * *

Wydział Oświaty Rolniczej przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim poszukuje pracowników do Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Piotrowicach pow. Lubelski, oraz dla Uniwersytetów w innych powiatach województwa Lubelskiego.

Kwalifikacje wymagane są następujące: 1) Wykształcenie co najmniej średnie i przygotowanie pedagogiczne. 2) Znajomość środowiska wiejskiego i dążeń wiejskich. 3) Doświadczenie i pozytywne wyniki pracy społecznej na wsi.

Podania, życiorysy i odpisy świadectw kwalifikacyjnych należy składać do Wydziału Oświaty Rolniczej przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim w Lublinie 3-go Maja 20.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. Jawień Stefan, Łazy, pow. Bochnia. Nie można powiedzieć Kolego, że Wasze wiersze nadają się tylko „do kosza” — jak to sami podpowiadacie: Przeciwnie. Jest w nich wiele dobrych intencji tylko forma szwankuje. Popracujcie jeszcze nad nimi. Chętnie Wam w tej pracy pomożemy. Cieszą nas te strofy Waszych wierszy gdzie jest mowa o pracy.

Budujmy silną Ojczyznę
Przez światłą i silną wieś,
Niech sił nam zawsze dodaje
Hart wiejski i wsiowa pieśń.

Przesyłamy Wam wiciowe pozdrowienia. Czy otrzymujecie „Wici”?

Ob. Str. Jankowski Joachim. Dziękujemy za miłe słowa pamięci o nas i pozdrowienia. Nawzajem przesy-

łamy najlepsze życzenia powodzenia w pracy dla dobra Polski. Wierszy jeszcze nie zamieścimy. Czy otrzymujecie nasze pismo?

Koledzy Stach i Stefek, Włoszczowa, woj. Kieleckie. Łączymy się z Wami Koledzy w wyrażeniu serdecznych życzeń jakie żywicie dla por. Wiary. Nie inaczej wyobrażamy sobie typ wiciarza — ma to być człowiek dzielny, prawy, społecznie urobiony i pełen zapału. Darujcie, że nie możemy zamieścić całego Waszego listu. Miło nam stwierdzić, że przyjaźń koleżeńska w Waszym kole jest taka sedeczna i mocna. Czy czytacie „Wici”? Napiszcie jeszcze do nas.

Pan Antoni Piątkowski, Hrubieszów. Nadesłany materiał zamieścimy. Dziękujemy za pamięć. Chętnie zamieścilibyśmy inne artykuły na podobne tematy rolniczo-hodowlane. Czy dochodzą do Pana „Wici”? Przesyłamy uprzejme pozdrowienia.

CO WYDRUKUJĄ „WICI”?

Najbliższe numery „WICI” poświęcone będą sprawom:

Kultury ludowej

Uniwersytetom Ludowym

Szkołom Rolniczym.

Czytelnicy nasi, zainteresowani tymi tematami, proszeni są o nadsyłanie odpowiednich materiałów.

Wyszedł z druku nakładem „Wici” pierwszy nr Biblioteki „Wici” „Chłopi Poeci” (wybór wierszy pisarzy ludowych — zamówienia w administracji. Cena egzemplarza 8 zł).

KUPON NINIEJSZY WYPISAĆ, WYCIĄC I PRZESŁAĆ DO ADMINISTRACJI

Do

Administracji Pisma „Wici”

W ŁODZI

Al. Kościuszki 45
skr. poczt. 30

Proszę o wysłanie pod niżej podanym adresem egz. pisma

Prenumeratę miesięczną — kwartalną w sumie zł równocześnie wpłacam do Banku Spółem, Oddział w Łodzi, na konto nr. 126.

Dnia 1945

.....
podpis

Nazwisko i imię

miejsowość

ulica lub gmina

poczta

powiat

Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”, Łódź, Al. Kościuszki 45. Tel. 151-18. Skr. poczt. Nr 30.
D-01659 Konto czekowe Nr. 126. Bank Spółem w Łodzi.

Odbito w drukarni Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Łódź, Żwirki 2.

Redaguje: Komitet Redakcyjny